

(Kamieński Mikołaj Komin)

Paryż 1845

Działo się w Paryżu 1845 roku dnia 19 Lutego.

Nieżel podpisany uważa za obowiązek podać do wiadomości Ziomków swoich jakiegokolwiek opinii politycznej będących, powody wyjścia z koła którego Andrzej Coviński jest mistrzem — i w tem celu ogłasza manifest, jaki urzędnikom tego koła położył.

PISMO DO URZĘDU.

**P**onieważ wezwano, abym dał obraz stanu w jakim się znajduję; nietylko nie uwalniam się od tego, lecz nawet czuję za świętą powinność, aby jawnie wydać to, co w głębi duszy mojej z boleścią od dnia 29 Listopada 1844 roku noszę.

Stan mój dzisiejszy jest skutkiem winy tych, którzy się urzędnikami sprawy Pańskiej mienią, i jeżeli ja grzeszyłem, to mój grzech ściągnie na was urzędników surową odpowiedzialność i srogie kary, od których nie ubiegniecie.

Na Słowo Polskie objawione, każdy z nas w pełnej wierze przybiegł jako żołnierz Chrystusa Pana z poświęceniem, jakiego dotąd przykładu niebyło.

Nadzieja odrodzenia się radowała wszystkie serca — dziękowano Bogu za przebaczenie win dawnych — ściskano się nawzajem w największym roztopieniu i gotowości do czynu, który był niezwłocznie zapowiedziany. — Pomnijcie sobie powrót nasz z Nanterre, ucztę w lesie, śpiewy wspólne, nawet taniec polski; przystąpienie do stołu Pańskiego u S<sup>o</sup>-Ro-



WYDANO Z DUBLETU  
Biblioteka Narodowa

412278  
W. 2525/68

cha, początkowe zbiory nasze, jaka wolność i swoboda ducha! bez strachów, marzeń, więzów kierowała wszystkimi obradami; jeżeli Adam miał wezwać drugich do zakomunikowania swojego poczucia, gdy okiem ducha rzucił po zgromadzeniu i ujrzał, że był chociaż jeden który tego niepodzielał, natychmiast wykonanie usunął. — Poźniej powiedziano, że u nas nie ma rozdziału w obradach, że jednomyślność jest ich zasadą, że wolność ducha nie ograniczona i niczem niezwiązana, że nie jesteśmy żadną sektą i nią niebędziemy, że brat raz przyjęty niemoże być oddalony z koła, że każdy brat czucie swoje może komunikować, i że niewolno przerywać mu mowy, że podział na siódemki tylko dla łatwiejszego skomunikowania, i w tem celu wezwano braci dla wybrania strużów których atrybucye niebyły oznaczone—słowem, że tak Adama jako i strużów władza opierała się tylko na miłości braci, a cała usilność na pracy wspólnej w podnoszeniu się wzajemnem, namieniając słowa pisma świętego : *nie jest uczeń nad Mistrza ani sługa nad Pana swego*.

Stan ten błogi modlitwy, miłości i odrodzenia, utrzymywać i piastować jak święte Palladium winniście byli, a wywołane wypadki, urzęda duchowe, miłością bratnią wspierane, ciałem by pokryły czyli dałyby im moc najwyższą ziemską : jakże ty chcesz abym ja ciebie czcił jak gubernatora w Rossyi, kiedy ja się pytam coś ty zrobił przez lat trzy naszego zawiązania? Czyś nie był nigdy zachwiany i w upadku? czyś wygrał bitwę? czyś widział na czysto w Duchu? że powiesz : ten brat ma złego ducha! — czy masz ty moc odpędzenia go którą Chrystus i apostołowie Jego posiadali? — Jeżeli w duchu nie jesteś w stanie brata od złego uwolnić a na ziemi dobrego utrzymać, jakże ty chcesz bym ja twój urząd po trzech letniej, ciężkiej próbie poważał?

Gdy się ma robić powstanie, to się zjadą do tego powołani i wybiorą z grona swojego naczelników, którzy do czasu potyczki, są prawie im równi, i dopiero jak który wygra bitwę i przez czyn wywyższony nad innymi zrealizuje, wtedy na prawdę zaczyna rozkazywać i nawet dyktatorem ogłosić się ma prawo.

Po pierwszej Epoce którą ja Polsko-Sławiańską nazwę, nastąpił drugi zakres — przyszli urzędnicy — zaczęto mówić, że liczba sług Pańskich skompletowana, że już nikt z emigrantów do pierwszego koła przyjętym być niemoże, że łaska Pańska zamknięta; co później zmodyfikowano a nawet niedotrzymano — stykanie się z drugimi zaczęto uważać za złe i szkodliwe dla ducha sprawy, zerwano zupełnie wszystkie związki z familią, znajomymi i krewnymi. — Jeżeli który z za koła śmiał przyjść do dawnego towarzysza i przy-

jaciela, a gdy najmniejszą pokazał wątpliwość nie starano się go przekonać, lecz mu drzwi pokazywano — słowem że odpychając i oddalając się od wszystkich, w sobie samych ścisnęliśmy się i zamknęli; nie własnym popędem lecz prawie nakazem.

Z tego wypłynęło, iż urząd bez miłości brał przewagę, a duch każdego stygnął, więził w sobie to, co nieśmiało albo wstydził się już publicznie objawić,—strawiono się sztucznym podniesieniem, wzywano do widzenia w Duchu, do snów wiziów, tak że każdy silił się dojść do stanu, do jakiego go usposobić urząd pragnął.

Nastąpiły *ovacye*, całowania w nogi, wywyższania jednych braci, a zniżania i upokarzania drugich, nastąpiła hierarchia duchowa niczem niepoparta, która na przemiany zmieniała się, tak że przyszło do tego, iż potrzeba było powściągnąć gwałtownie i nieprawnie wyzwalających się, i kazano im ludźmi zostać.

Z tego wszystkiego urosła wieża *Babelu*, i gdy nikt zrozumieć się nie mógł, wtedy nie mogąc iść w górę, spadliście aż do wielkiego monarchy Mikołaja i to w dzień 29 Listopada, jakby naigranie się z krwi polskiej. — Jakże Adam śmie mówić że go oszukać można, lecz Pilchowskiego który w kole Mikołaja jest żywym reprezentantem nikt nie oszuka, a ja przez Adama do koła wchodząc miałem najwyższą wiarę, że on nie może niepowinien być oszukany.

Początkowo była idea Polsko-Sławiańska i w tem celu powiedziano, że mistrz dzieła rozpocząć nie może póki od ojca świętego błogosławieństwa niewzięmie.— Przepowiednie nie ziszczone, błogosławieństwo nie wzięte, zatem plan zmieniony i rzucono się całą siłą na ideę Mongolską-Sławiańską. — Przysłany i namaszczony aktem nie prawym poddaństwa, do tej misyi Pilchowski otrzymał rozkaz, aby bracia z nim w tej idei połączyli się w potrójnej ofierze, to jest : w duchy, w ciele i czynie.

Natenczas niemogąc dalej iść z wami wyrzekłem, że w mistrza nie wierzę.—Dzisiaj zaś oświadczam że widząc chód, jaki wzięść zamierzacie, łączyć się z wami w idei, której zastosowania Gut dał przykład na jednym z braci, nie mogę i niepowinienem.

Zatem kompletnie zrywam i staję jawnie waszym przeciwnikiem, i gdyby mi zginąć przyszło, to w przekonaniu, że nie dla jakiegoś Nabuchodonozora lub Baltazara, lecz dla Boga mojego i dla cierpiących mych braci Polaków.—Jeżeli szczerść jest waszym prze-

wodnikiem to pismo niniejsze czyli manifest, braciom zakomunikować winni jesteście, może w nich odezwą się duchy polskie, które poczują straszne niebezpieczeństwo nad ich głowami i Polskę matkę swą podejściem zabić niedozwolą.

Paryż, dnia 16 Lutego 1845 roku.

(podpisano) MIKOŁAJ KAMIENSKI,  
dawny dowódzca legii litewsko-ruskiej  
i pułku 7 hułanów.

*Kamiński - Kuzin Miłochy*

*Est Dup t. 6 str 343*

